



METALOWE PUDEŁKO

OKRUCHY PAMIĘCI

ŻYCIE ZATRZYMANE W KADRZE



Metalowe pudełko po ciastkach

Pudełko, jak największy skarb, pan Czesław przechowywał przez lata. Wszak to całe jego życie - dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały. Ludzie, których już nie ma wciąż tacy sami, jak wtedy, kiedy fotograf amator zapisywał te chwile i momenty na kliszy.

Wcześniej zdjęcia trzymał w dużej szarej kopercie, ale jak kuzyn przywiózł mu z Wielkiej Brytanii pudło angielskich ciastek, to pan Czesław już wiedział, że to będzie doskonały schowek na zdjęcia.

Włożył je wszystkie razem i tylko od czasu do czasu otwierał pudło. Wracał wtedy do ukochanej mamy Agnieszki i Jerzyka - braciszka, który umarł w dzieciństwie. Wspominał podchorążówkę w Dęblinie, wojnę, studia we Wrocławiu i całe swoje długie, długie życie.





Podchorążówka

Miał 22 lata i marzył o lataniu.

W styczniu 1938 roku dostał się do upragnionej Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Wprawdzie daleko od domu rodzinnego, ale cóż tam. Warto było. Jak przyjeżdżał w odwiedziny do domu, to wszystkie dziewczyny tęsknym wzrokiem za nim patrzyły, a i matka była dumna, tylko trochę się bała o niego, bo przecież czekała go służba w powietrzu jako lotnika-obszawatora*.

W szkole było ciężko, czasy należały do niespokojnych. Wciąż się mówiło o Niemcach, którzy coś szykowali.

*Tytuł nadawany do 1946 roku absolwentom wojskowej szkoły lotniczej, którzy ukończyli specjalistyczny kurs nawigacji lotniczej. W 1946 roku zastąpiony tytułem „nawigator lotniczy”, zob. *Mały leksykon lotniczy*, red. M. Laprus, Warszawa 1979; Lotnik-obszawator był dowódcą załogi samolotu; Fot. zbiory Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

Eskadra nr 4 - obserwatorzy

We wspomnieniach opublikowanych w książce „Czyż mogli dać więcej. Dzieje 13 promocji SPL w Dęblinie” o Eskadrze obserwatorów nr 4 czytamy m. in.:

Eskadrę zakwaterowano w głównym budynku szkolnym na pierwszym piętrze. W salach mieściło się po 10 podchorążych. Wyposażenie sypialni było spartańsko proste, gdyż składało się z łóżka i szafki osobistej. Umywalnie i prysznice mieściły się w suterenie. Jadalnia była wspólna dla wszystkich roczników, z tym że eskadra miała swoje stoły. Rozplanowanie dnia tak jak i całego tygodnia nie różniło się wiele od schematu przyjętego na I roczniku.*



Szkolenie teoretyczne

Program szkoleniowy obejmował prawie 80% przedmiotów z dziedziny teoretycznej. Były to: teoria lotu, silniki, radio-komunikacja (w tym codzienna praktyka Morse'a), meteorologia, taktyka artylerii, taktyka kawalerii, taktyka piechoty, współpraca z wojskami, teoria bombardowania, teoria strzelania powietrznego, nawigacja lotnicza, fotografia lotnicza, nauka o przyrządach pokładowych. Do przedmiotów obowiązkowych zaliczano także lekcje tańców nowoczesnych prowadzone przez cywilnego instruktora oraz wychowanie fizyczne prowadzone przez znanego boksera Mizerskiego.*



*Piotr Klemens „Klimek” Mizerski był przed wojną znanym warszawskim bokserem, a później trenerem bokserskim.

*Czyż mogli dać więcej..., s. 76.

Szkolenie praktyczne

Szkolenie praktyczne w powietrzu obejmowało:

- ćwiczenia z zakresu nawigacji, instruktor por. obs. K. Dobrowolski,
- strzelanie do celów naziemnych lub holowanego rękawa w powietrzu, instruktor por. obs. Fugiel i por. obs. Lubieszko,
- naukę praktycznego bombardowania, instruktor por. obs. D. Mackiewicz,
- rozpoznanie lotnicze i zrzucanie ładunków, ćwiczeniami kierował kpt. obs. J. Łagowski (wykładowca taktyki)*.

* *Czyż mogli dać więcej...*, s. 76.

Worochta obóz kondycyjny

Kursy narciarskie (narciarskie obozy kondycyjne) były wpisane w szkolenie przewidziane w SPL w Dęblinie.

Odbywały się na Bukowinie i stanowiły odskocznię od normalnych zajęć programowych realizowanych w szkole. Oprócz zajęć typowo plenerowych i kondycyjnych kwitło również życie towarzyskie, kontakty z miejscową ludnością, potańcówki, *czas wolny wykorzystywano dla niczym nieskrępowanego wypoczynku**.

* *Czyż mogli dać więcej...*, s. 90.



Worochta 2. na 2. 19. 39. 10. 8.

Worochta

W okresie międzywojennym Worochta (obecnie na Ukrainie) była dość chętnie odwiedzanym miejscem i to zarówno zimą, jak też i latem.

Często określano ją mianem drugiego Zakopanego. Nie omijała jej ówczesna bohema artystyczna.



Worochta raz jeszcze

Orłowicz w swoim przewodniku z 1919 r. pisał o Worochcie:

Worochta (93 km, 748 m. n. m.). Blisko dworca za wiaduktem na Prucie Dworek Czarnohorski Tow. Tatrzańskiego z restauracją, nocleg 2 K. Pensjonat Dudzikowej "Lena" (otw. cały rok) z dużą salą i restauracją, od 7 K dziennie. Gospoda Perkatiuka, nadto wiele will prywatnych. Duże sanatorium dra Michalika, Dom zdrowia księży obrz. łąc., kolonia wakacyjna dla dzieci kolejarzy. Biblioteka polska. W lecie bawi tu na wilegiaturze ok. 500 osób, nadto mnóstwo turystów, w zimie wojskowy kurs narciarski XI korpusu.*

Wilegiatura - dłuższy pobyt na wsi dla odpoczynku .

* M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1919, s. 186.



Jedna fotografia

Niewielkie formatowo czarno-białe zdjęcie sprzed prawie osiemdziesięciu lat. Lekko podniszczone, ale wciąż jeszcze bardzo wyraźne i czytelne.

Odnalezione przypadkiem. Podobno leżało razem z kilkudziesięcioma innymi w owym legendarnym metalowym pudełku po ciastkach.

Tak, było ich trzech niczym dumasowskich muszkieterów: Pietrek, Edzio i on – Czesio.



W drodze na Chomiak

Fotografia wykonana w czasie pobytu na Bukowinie, w Worochcie, prawdopodobnie podczas szkoleniowego obozu narciarskiego (1939 r.). W ramach czasu wolnego młodzi ludzie urządzili sobie wycieczkę na Chomiak – popularny wśród turystów szczyt w górach Gorganach. Pamiątką tej eskapady stała się fotografia, która przetrwała II wojnę światową, liczne przeprowadzki, wzloty i upadki tak charakterystyczne dla ludzkich losów. Na jej odwrocie znalazła się odręczna notatka - opis o treści:

„Z Worochty! Pietrek Polonka, Edzio Chorąży i Ja w drodze na Chomiak”.

Worochty!
Pietrek Polonka,
Edzio Chorąży
i Ja
w drodze na
Chomiak

Wojna

1 września 1939 r. był normalnym dniem szkoleniowym w dęblińskiej SPL. Wprawdzie informacja, o tym że Niemcy zaatakowali Polskę dotarła natychmiast do Dębłina, jednak jak pisał Andrzej Przedpełski *Cała brutalność niemieckiej Luftwaffe uwidoczniła się (...) rankiem drugiego września (sobota). (...) Po godzinie dziesiątej nastąpił ciężki nalot bombowców. (...) Głównym celem ataku stały się: składnica parku lotniczego, pole startowe i Dział Nauk. Zbombardowano również magazyn oraz tereny za zabudowaniami wzdłuż ulicy Warszawskiej**. Oczywiście nie obeszło się bez rannych i ofiar śmiertelnych. Podczas nalotu ucierpiał m. in. podpułkownik pilot Jerzy Bajan, ówczesny komendant SPL Dęblin. Ze zwałów gruzów (zniszczony budynek portu lotniczego) wydobyli go dwaj podchorążowie obserwatorzy: **Zbigniew Groszek** (w grudniu 1942 r. udało mu się przedostać do Wielkiej Brytanii, został skierowany do służby w RAF, po wojnie wyjechał do USA, zmarł w Nowym Jorku) i **Czesław Zdrodowski** (młody człowiek z naszej fotografii). Bajan został natychmiast przetransportowany do warszawskiego szpitala, gdzie przeszedł zakończoną sukcesem skomplikowaną operację.

Nocą eskadry pilotów i obserwatorów opuściły Dęblin. Szli piechotą, nocami, początkowo kierowali się w okolice Kazimierza. Potem chłopskimi furmankami na południowy wschód w okolice Rohatyna. 17 września spotkali cofające się ze wschodu polskie oddziały, wtedy dotarła do nich informacja, iż wojska bolszewickie przekroczyły właśnie polską granicę, bynajmniej nie w pokojowych zamiarach.

Celem ewakuacji był rejon Zaleszczyk. Ostatecznie eskadra przekroczyła Dniestr i dotarła aż pod Dolinę, gdzie została zatrzymana przez niemiecką kolumnę pancerno-samochodową i wzięta do niewoli. Według relacji por. Boruckiego stało się to rankiem 20 września 1939 r. Po drodze eskadrę ostrzeliwali Ukraińcy i to oni też naprowadzili Niemców na polskich lotników**. Jeńców przetransportowano do przejściowego obozu w Przemyślu. Większości z nich udało się stamtąd zbiec. Wśród tych szczęśliwców byli też Czesław Zdrodowski i Piotr Polonka.

Edward Chorąży został wcześniej oddelegowany do eskadry szkolnej Karasiów*** z zamiarem ewakuacji do Rumunii. Uniknął losu większości eskadry obserwatorów (tzn. obozu w Przemyślu).

**Dęblin i okolice w pierwszych dniach II Wojny Światowej*, red. J. Trzaskowski, G. Paczek, Dęblin 2010, s. 22-23.

***Czyż mogli dać, więcej...*, s. 112.

***Karaś – (PZL.23 Karaś) – polski lekki bombowiec i samolot rozpoznawczy nazywany też samolotem liniowym.



Edzio

Edward Chorąży

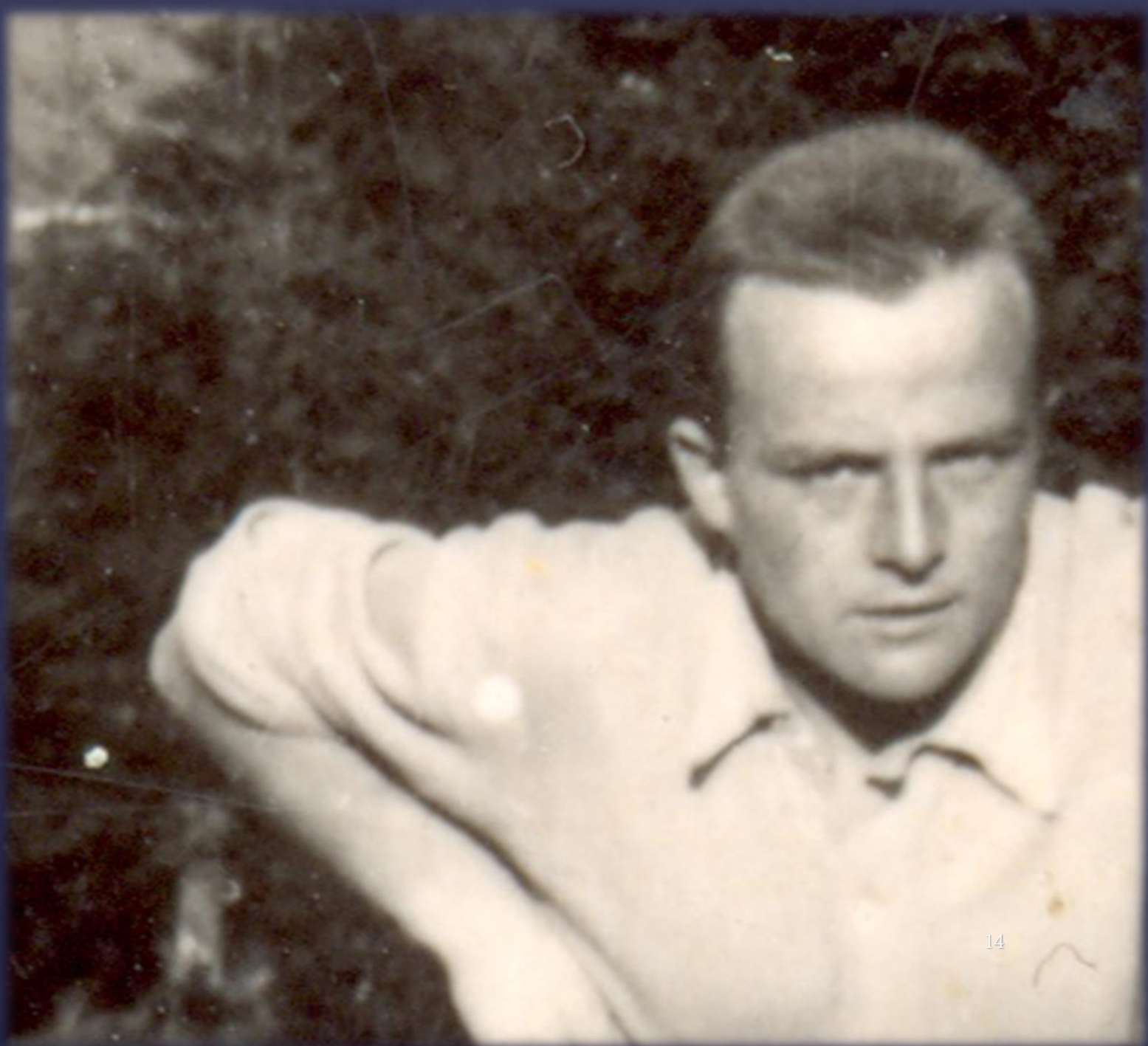
Urodził się 9 października 1918 roku w Wiatowicach k. Krakowa. Ukończył gimnazjum w Bochni, tam też pozytywnie zdał egzamin maturalny.

Do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblin przyjęty 2 stycznia 1938 r. Kończy szkołę promocją w stopniu podporucznika obserwatora 1 września 1939 r.

Choraży

We wrześniu 1939 r. został przydzielony do Rezerwowej Eskadry Rozpoznawczej Szkoły Podchorążych Lotnictwa. Eskadra miała ewakuować się do Rumunii. Niestety jego samolot uległ awarii. Wobec czego Choraży musiał na własną rękę przekroczyć granicę kierując się najpierw na Węgry. Następnie przez Włochy dotarł do Francji, gdzie został przydzielony do Szkoły Obserwatorów Andresieux (1940 luty-czerwiec). Stamtąd trafił do Anglii i po przeszkoleniu na pilota otrzymał przydział do nr 8 AGS, po czym na własną prośbę do 300 Dywizjonu Bojowego. Od czerwca 1941 do maja 1942 r. wykonał 33 loty bojowe. W 1942 roku ożenił się.

Po wojnie (1969 r.) z żoną Brendą i synkiem Rolandem (młodszy syn Dawid urodził się już w Nowej Zelandii) wyjechał do Australii, gdzie mieszkał z rodziną aż do swojej śmierci. Tam też został pochowany na cmentarzu w Melbourne*.



* J. Pawlak, *Absolwenci szkoły Orłąt : 1925-1939*, Warszawa 2002, s. 224.



Pietrek

Piotr Polonka

Urodził się 22 maja 1917 r. w Lednicy Górnej niedaleko Wieliczki. *W SPL przebywa od 2.1.1938 r. do promocji na ppor. obserwatora 1.9.1939 r. **

** Czyż mogli dać, więcej..., s. 438.*



Polonka

Ewakuowany z Dębłina razem z eskadrą (nr 4) obserwatorów w drodze na południe zostaje wzięty do niemieckiej niewoli (przejściowy obóz jeniecki w Przemyślu). Ucieczką ratuje się przed wywózką do Rzeszy.

Polonka i Sawicki przekroczyli ogrodzenie w Przemyślu, przepłynęli San i w ubraniach cywilnych dostali się do Rzeszowa.*

Wraca w rodzinne strony, gdzie m. in. pracuje w wywiadzie. Zdobywa informacje dotyczące prowadzonej przez Niemców w kopalni soli w Wieliczce produkcji (części samolotowe i rakietowe).

Działa w konspiracji, najpierw w ZWZ, następnie w Armii Krajowej. Dowodzi m. in. plutonem wchodzącym w skład kompanii Franciszka Gołdy ps. Legda, należącej do wielickiego batalionu „Mrówka”**.

Po wojnie aż do emerytury pracuje w kopalni soli w Wieliczce.

* *Czyż mogli dać, więcej...*, s. 115.

** S. Gawęda, *Wieliczka pod okupacją niemiecką*, s. 261.



Czesio

Czesław Zdrodowski

Syn Józefa i Agnieszki (z d. Warchoł),
urodzony w Siedliskach 22 grudnia 1916
r.

Część dzieciństwa i lata młodości
spędza w Suwałkach.

Do Szkoły Podchorążych Lotnictwa
w Dęblinie trafia 2 stycznia 1938 r.
Promowany na podporucznika
obserwatora 1 września 1939 r.



Zdrodowski

Podczas wrześniowej ewakuacji eskadry obserwatorów został wzięty do niewoli niemieckiej (jeniecki obóz przejściowy w Przemyślu), z której ucieka razem z kolegami.

W czasie wojny działał na Zamojszczyźnie w oddziale „Podkowy”, posługuje się pseudonimem „Opal”*.

*Informacja o wojennych losach na podstawie korespondencji Jana Gieysztorę ps „Szachowski” z Czesławem Zdrodowskim. Zbiory prywatne Edwina Gałkowskiego.

KOŁO 13ej PROMOCJI S.P.L.

27/8/1981

List nr 1

Drogi Czesiu!

Szukam Cię od przeszło 5 lat i jak dotychczas bez wyniku. Mam nadzieję, że tym razem mi się uda (...) mam wiele wiadomości dla Ciebie od września 1939 r. (...) Nie będę się rozpisywał na dzisiaj. Opowiem Ci wszystko kiedy otrzymam Twoją odpowiedź.

Do usłyszenia!

Ściskam Cię serdecznie!

Alojzy

Alojzy Dreja do Czesława Zdrodowskiego – fragment listu

przeszło 5 lat i jak dotychczas
nie mam nadziei, że tym razem mi się
kontaktować! A mam wiele wiadomości
z września 1939 r.

opowiem Ci wszystko kiedy
otrzymam Twoją odpowiedź!

Ściskam Cię serdecznie!

List nr 2

Jan Gieysztor ps „Szachowski” do
Czesława Zdrodowskiego

Lublin, dn. 20 grudnia 1987r.

K O L E G O !

Myślę, że po potwierdzeniu faktu naszej wspólnej służby w oddziale partyzanckim "Podkowy" mogę tak się zwracać. Zgoda ?

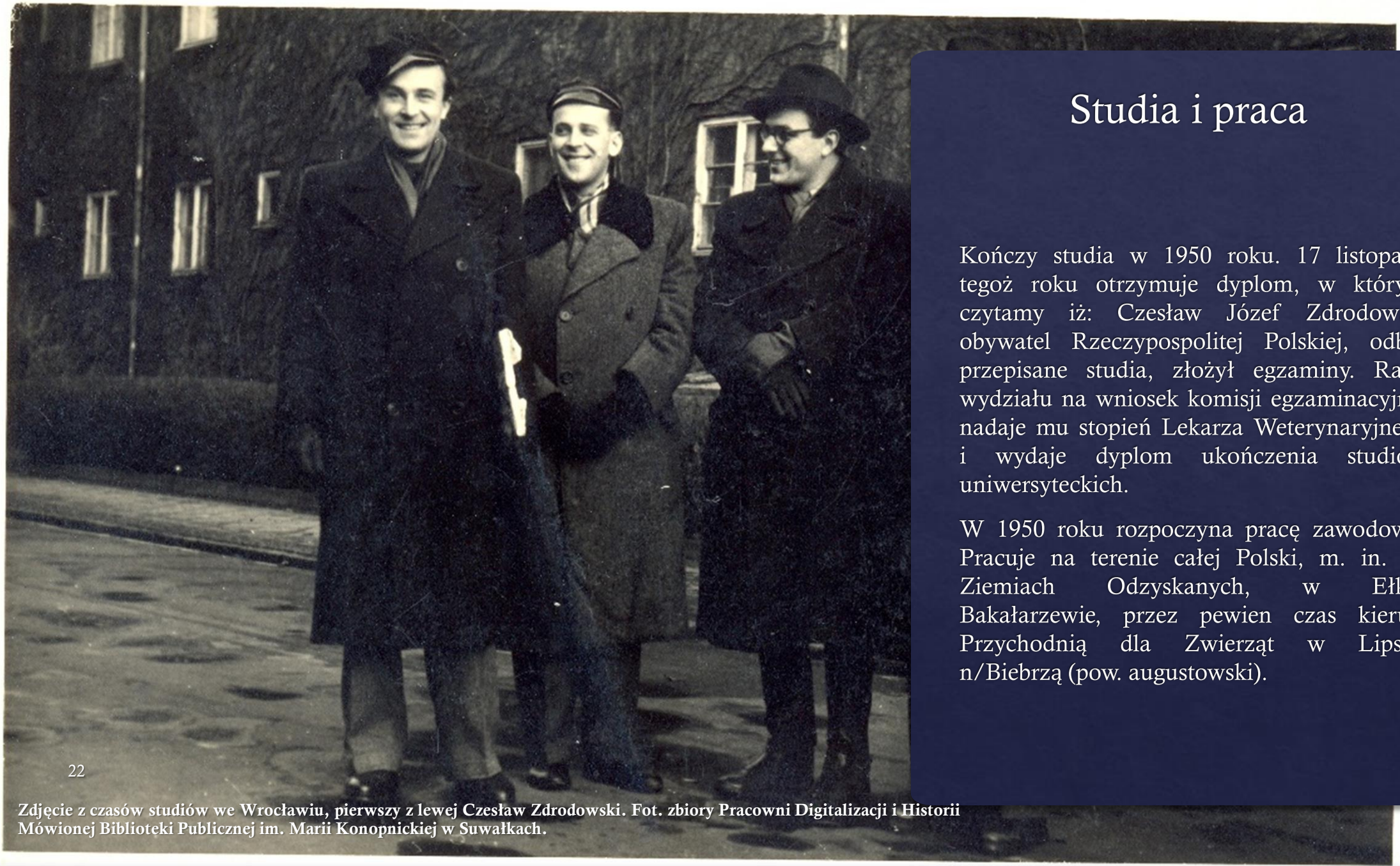
Dziękuję za list, cieszę się z odnalezienia jeszcze jednego żołnierza "Podkowy". Odszukałem ich już wielu. Zamieszkałych od Bogatyni do Wębkowic, od Gdańska do Krakowa, a teraz od Karpacza do Suwałk.

Mam nadzieję, że nawiązany przez nas kontakt nie ulegnie zerwaniu.

Zdrowski

Po wojnie studiuje we Wrocławiu. Jest absolwentem pierwszego powojennego rocznika studiującego na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu.





Studia i praca

Kończy studia w 1950 roku. 17 listopada tegoż roku otrzymuje dyplom, w którym czytamy iż: Czesław Józef Zdrodowski obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, odbył przepisane studia, złożył egzaminy. Rada wydziału na wniosek komisji egzaminacyjnej nadaje mu stopień Lekarza Weterynaryjnego i wydaje dyplom ukończenia studiów uniwersyteckich.

W 1950 roku rozpoczyna pracę zawodową. Pracuje na terenie całej Polski, m. in. na Ziemiach Odzyskanych, w Ełku, Bakalarzewie, przez pewien czas kieruje Przychodnią dla Zwierząt w Lipsku n/Biebrzą (pow. augustowski).

Życie raz jeszcze

Jednak większość swojego życia zawodowego i prywatnego wiąże z Suwalszczyzną. Tu mieszkają jego kuzyni, tu ma znajomych z lat wczesnej młodości i z późniejszego etapu życia.

Żyje skromnie. Niechętnie wspomina przeszłość. Kiedy ktoś go wypytuje o tamte czasy macha lekceważąco ręką: *Nie ma co wspominać* – zda się mówić ten gest.

Anatol Bacharewicz tak pisał o Zdrodowskim: *Był człowiekiem (...) życzliwym, ujmującym w zachowaniu się i kontaktach międzyludzkich. Całe życie zawodowe poświęcił na pracę terenowego lekarza weterynarii – praktyka. Zyskał szacunek i uznanie wśród kolegów (...). Bardzo kochał zwierzęta**.



W drodze na...

Edward Chorąży (09.10.1918-22.02.1977)

Piotr Polonka (22.05.1917-14.06.1997)

Czesław Zdrodowski (22.12.1916-18.07.2011)



Co pozostaje...

Trudno w kilku slajdach zamknąć ludzkie życie. Trudno odszukać w pamięci miejsca, zdarzenia, historie.

Pożółkły fragment listu w zniszczonej kopercie, stary album, metalowe pudełko....

Czasem jakiś nieśmiały uśmiech, czasem dedykacja na odwrocie zdjęcia, wszystko zamknięte w małym kadrze – fotografii. Tyle zazwyczaj pozostaje.

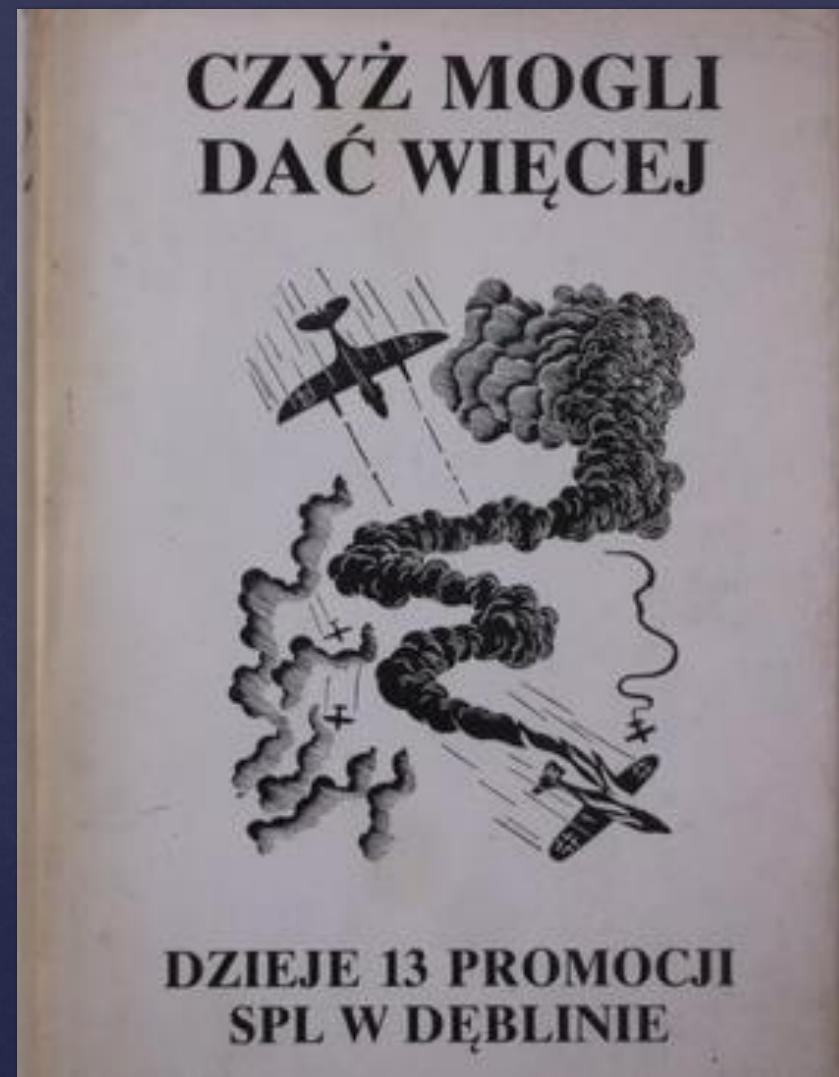
Chrońmy te skrawki pamięci, losy zwykłych ludzi wplecione w karty wielkiej historii, którą wszyscy budujemy.

Suwałki – ul. Emilii Plater (marzec 2020 r.). Fot. zbiory Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach



Bibliografia

1. 90 lat „Szkoly Orląt” : historia, terażniejszość i perspektyw szkolenia lotniczego, red. I. Pietruszewska, Dęblin 2015.
2. Bacharewicz A., *Czesław Zdrodowski (1916-2011)*, „Biuletyn Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej” 2011, nr 3.
3. Celek J., *Zarys historii dęblińskiej szkoły lotniczej*, Warszawa 1965.
4. *Czyż mogli dać więcej. Dzieje 13 promocji SPL w Dęblinie*, Londyn 1989.
5. *Dęblin i okolice w pierwszych dniach II Wojny Światowej*, red. J. Trzaskowski, G. Paczek, Puławy 2010.
6. *Mały leksykon lotniczy*, red. M. Laprus, Warszawa 1979.
7. Marciniuk A., *Kształcenie obserwatorów w dęblińskiej „Szkole Orląt” w latach 1925-1939*, Dęblin 2016.
8. Marciniuk A., *Szkolenie pilotów w Dęblinie w latach 1920-1939*, Dęblin 2015.
9. Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1919.
10. Pawlak J., *Absolwenci szkoły Orląt : 1925-1939*, Warszawa 2002.
11. *Wieliczka : dzieje miasta*, kol. red. S. Gawęda, A. Jodłowski, J. Piotrowicz, Kraków 1990.





Prezentację przygotowano w Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

Listy, fotografie i inne dokumenty po zmarłym Czesławie Zdrodowskim udostępnił pan Edwin Gałkowski.

Materiały ikonograficzne ze zbiorów Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Polona.pl i portalu fotopolska.eu.

Fot. zbiory Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach